



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 15/2026, 10 MARCA 2026 © PISM

KOMENTARZ

Prezydencki szczyt „Tarcza Ameryk” w USA

Bartłomiej Znojek

Z inicjatywy USA 7 marca br. w Doral na Florydzie odbył się szczyt z udziałem prezydenta Donalda Trumpa oraz przywódców z 12 państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Spotkanie dotyczyło głównie współpracy w walce z przestępczością, ale posłużyło też jako demonstracja chęci odbudowy amerykańskiej strefy wpływów na zachodniej półkuli.

Co wiadomo o przebiegu i rezultatach spotkania?

Było to pierwsze wydarzenie wielostronne w trakcie drugiej kadencji Trumpa, podczas którego spotkał się z tak wieloma przywódcami z Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Zaprosił prezydentów – w tym dwoje elektów – z Argentyny, Boliwii, Chile, Dominikany, Ekwadoru, Hondurasu, Kostaryki, Panamy i Salwadoru. Z Karaibów obecni byli prezydent Gujany i premier Trynidadu i Tobago. Lista gości odzwierciedlała pokrewność ideologiczną z Trumpem, poparcie dla polityki jego administracji lub bliską współpracę z USA. Spotkanie wypełniły m.in. deklaracje przedstawicieli administracji Trumpa o sukcesach ich polityki w sferze bezpieczeństwa i o gotowości do wsparcia regionalnych partnerów w tych wysiłkach. Z oficjalnych informacji nie wynika, że uczestnicy przyjęli wspólny dokument końcowy, co wcześniej zapowiadały media. Trump w obecności zaproszonych gości podpisał jedynie jednostronną proklamację zawierającą zobowiązanie USA do walki z kartelami, koordynacji tych działań z regionalnymi partnerami i szkolenia ich sił zbrojnych. Zawarty w tekście punkt o zwalczaniu zagrożeń spoza regionu dotyczy głównie Chin, choć nazwa tego państwa wprost nie padła. Dokument nawiązuje też do powstania Koalicji Ameryk na rzecz zwalczania karteli – szerszej inicjatywy zainaugurowanej dwa dni wcześniej przez sekretarza obrony Pete’a Hegsetha i przedstawicieli 16 innych państw regionu (głównie ministerstw obrony).

Jakie były cele administracji Trumpa związane z organizacją szczytu?

Zgodnie z deklaracją Trumpa „Tarcza Ameryk” ma być wojskową koalicją, która będzie współpracować na rzecz zwalczania gangów. Opiera się na założeniu, że priorytetem regionu powinno być zwiększenie bezpieczeństwa, w tym zwalczanie grup przestępczych i nieuregulowanej migracji, które stanowią główne przeszkody dla rozwoju gospodarczego państw zachodniej półkuli. Szczyt w Doral był jednak w dużym stopniu elementem dążeń USA do skupienia grona partnerów wspierających realizację interesów bezpieczeństwa tego państwa oraz jego koncepcję odbudowy strefy wpływów w regionie. Z perspektywy USA ta współpraca powinna polegać na wzmocnieniu ochrony granic, walce z gangami i przemytem oraz ochronie infrastruktury strategicznej (m.in. portów morskich). Administracja Trumpa przekonuje, że kartele można zwalczyć wyłącznie siłą wojskową, a USA są najlepszym i nieodzownym partnerem pod tym względem. Uzasadnia to dotychczasowymi sukcesami w uszczelnieniu granic, odstraszeniu morskich przemytników (w efekcie zbrojnych ataków na cywilne łodzie) oraz [pojmaniu Nicolása Maduro w Wenezueli](#). Medialna oprawa szczytu z centralną rolą Trumpa miała też zapewne służyć do celów wewnętrznych i wzmocnienia jego wizerunku – przede wszystkim dowieść sukcesów w realizacji jego obietnic wyborczych, w tym w zwalczaniu zagrożeń dla USA.

KOMENTARZ PISM

Co wiadomo o oczekiwaniach uczestników z Ameryki Łacińskiej i Karaibów?

Do powodów obecności poszczególnych liderów należały chęć zacieśnienia współpracy z USA w sferze bezpieczeństwa, nadzieja na możliwości biznesowe czy wzmocnienie własnej pozycji politycznej. Dla prezydenta Argentyny Javiera Mileia i Salvadora Nayaibu Bukele wydarzenie było okazją do zademonstrowania ich szczególnych relacji osobistych z przywódcą USA. Pierwszy zawiązała Trumpowi poparcie dla gospodarczej polityki terapii szokowej i sukces w ważnych wyborach połowkowych do parlamentu w ub.r. Drugi – legitymację jego modelu bezpieczeństwa opartego na drakońskich środkach, ale też konsolidacji władzy polegającej na erozji porządku demokratycznego. Wiele przywódców obecnych na szczycie zmaga się w swoich krajach ze wzrostem przemocy ze strony gangów. Popierają lub próbują wprowadzać metody twardej ręki, m.in. wzorujące się na doświadczeniach salwadorskich, ale liczą też na pomoc USA. Krótko przed szczytem pojawiła się np. wiadomość o sukcesie w walce z przestępczością w Ekwadorze w ramach współpracy z Południowym Dowództwem USA. Senat Paragwaju zaakceptował z kolei na początku marca umowę z USA pozwalającą na ustanowienie ich bazy wojskowej w kraju. Trynidad i Tobago wyróżnia się na tle innych państw karaibskich jednoznacznym poparciem dla działań wojskowych USA w tamtym obszarze. Nowy prezydent Boliwii Rodrigo Paz tłumaczył, że jego obecność na szczycie jest elementem otwarcia państwa po dwóch dekadach antyzachodniej polityki lewicowych rządów, które utraciły władzę w ubiegłorocznych wyborach.

Jakie znaczenie ma szczyt dla współpracy międzyamerykańskiej?

„Tarcza Ameryk” nie odnosi się do pierwotnych przyczyn erozji bezpieczeństwa w regionie i masowych migracji – słabości społecznych, gospodarczych i instytucjonalnych państw. Co więcej, nie zawiera też żadnych deklaracji dotyczących sposobów finansowania współpracy. W inicjatywie brakuje państw regionu, które są kluczowe w walce z przestępczością, ale są rządzone przez polityków odległych ideologicznie od prezydenta USA – Brazylii, Kolumbii i Meksyku. Podczas szczytu Trump np. nazwał Meksyk „epicentrum karteli narkotykowych” i skrytykował prezydenta tego państwa Claudię Sheinbaum za odrzucenie oferty pomocy. Sheinbaum odpowiedziała, że podtrzymuje sprzeciw wobec udziału sił USA w działaniach antykartelowych na terytorium Meksyku. Podkreśliła, że USA powinny skuteczniej walczyć z przemysłem broni do Meksyku, bo jest to główne źródło zasilające arsenał karteli, oraz robić więcej na rzecz ograniczania konsumpcji narkotyków u siebie. Prezydent Kolumbii Gustavo Petro ocenił, że nowo utworzona koalicja obejmuje państwa z niewielkim doświadczeniem, a kluczowa jest ponadregionalna współpraca policyjno-wywiadowcza. Szczyt w Doral odzwierciedla z jednej strony zwiększającą się w ostatnich latach liczbę państw regionu rządzonych przez polityków konserwatywnych – bliskich ideologicznie Trumpowi – lub proamerykańskich. Z drugiej strony widoczne są nasilające się podziały polityczne wśród państw amerykańskich, m.in. jeżeli chodzi o stosunek do polityki USA. Przejawem tych rozbieżności było m.in. niepowodzenie w zwołaniu Szczytu Ameryk, planowanego w grudniu ub.r. w Dominikanie. „Tarcza Ameryk” przyczyni się do pogłębienia tego rozdźwięku.